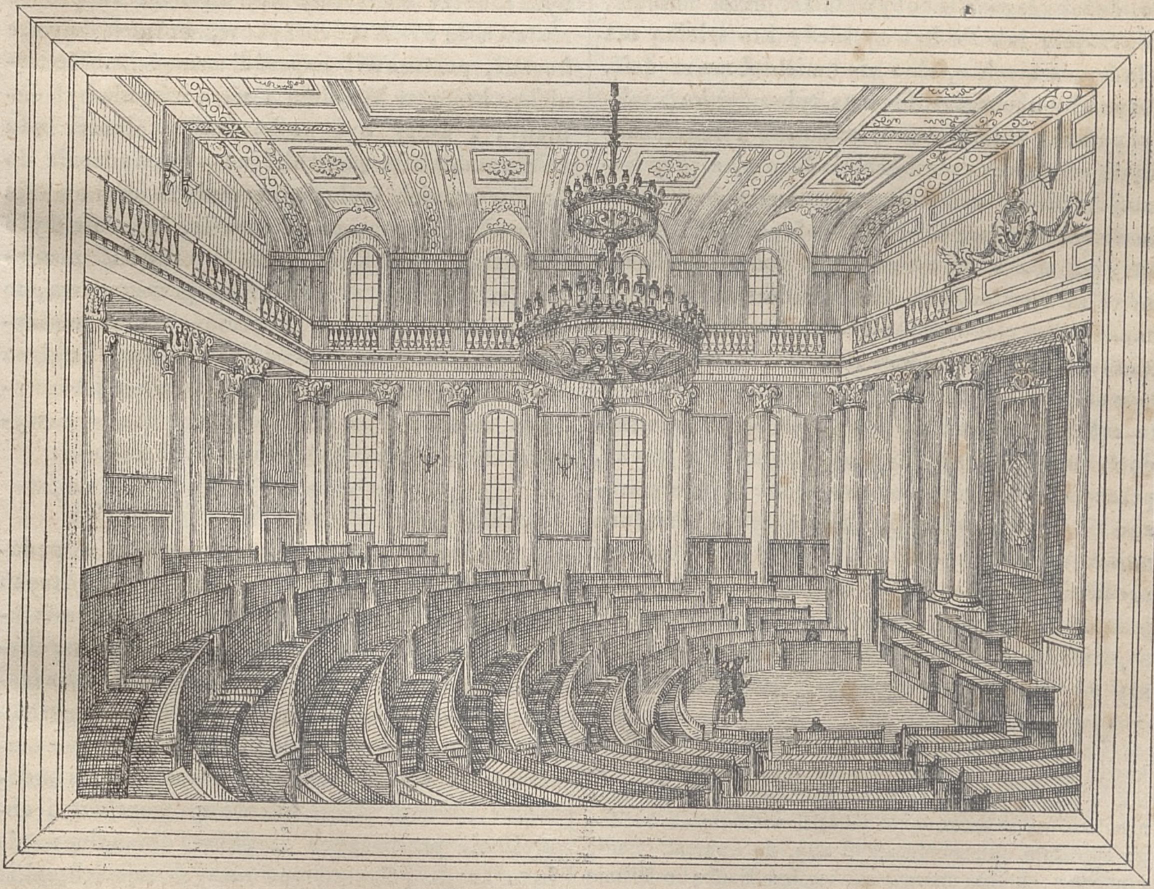
Nr. 31. **Rok 15.**

PRZYJACIEL LUDU.

Leszno, *dnia 29. Lipca 1848.*

Jakie to zaszły ostatnie zmiany w państwie Austryackiém. — Lipa Słowiańska. — Pyzdry. — Klasztory W. Ks. Poznańskiego, w czasie drugiego zajęcia onegoż przez Prusaków.



Widok sali sejmowéj w Wiedniu.

Jakie to zaszły ostatnie zmiany w państwie Austryackiém. (*)

W państwie Austryackiém, podobnie jak i wielu innych krajach, zaszła na początku bieżącego roku zupełna zmiana w dotychczasowym rządzie. Państwo Austryackie składa się z krajów: Węgierskiego, Włoskiego, Czeskiego, właściwego Austryackiego, Tyrolskiego, Morawskiego, i Polskiego, zwanego Galicyą, i wielu innych. Cesarze, nad témi wszystkiemi krajami panujący, rządzili od dawna przez swoich ministrów, gubernatorów i wielu innych urzędników. Między ostatnimi ministrami był jeden zwany książę Metternich, który był jeszcze za zmarłego cesarza Franciszka wyniesiony na najwyższego ministra, i przez lat przeszło 30 sprawami państwa zatrudniał się. Ten książę Metternich, jak się pokazało, nie dobrze rządził, bo dużo złego dla obywateli i ludu narobił, zwyczajnie jak to bywa, kiedy kto wielką ma władzę, a niechce, albo nie umie dobrze rządzić. Trzymał on przez cały czas tyle wojska, jakby podczas jakich wojen, a wojsko i ludzi zdatnych od roboty umniejsza, i dużo pieniędzy kosztuje; prosty zaś człowiek niczego się nigdy dosłużyć nie mógł. Nakładał podatki i różne opłaty, a nie starał się, aby lud powiększyć mógł swoje dochody, to przez fabryki, to przez handel albo rólnictwo. Trzymał wielu nad potrzeby kraju urzędników, przez co interesa obywateli doznawały opóźnienia, bo przez wiele rąk przechodzić musiały. Osadzał na urzędach ludzi, którzy nie znali krajowego języka, przez co zwłaszcza lud prosty nie mógł się zrozumieć z urzędnikami. Do Galicyi nasyłano najzwyczajniéj obcych, źle życzących krajowi urzędników, którzy zamiast utrzymywać zgodę, jedność i porządek, szlachtę z chłopami różnili; a jeżeli się trafił i swój, to zazwyczaj był gorszy od drugich, bo myślał, iż prześladując lud przypodoba się przez to rządom Metternicha. Takie to były rządy owego Metternicha, które i w kraju i za granicą dla Austryi były bardzo szkodliwe, bo osłabiały przychylność mieszkańców i innych państw do rządu Austryackiego.

Kiedy więc w Wiedniu w połowie Marca zebrały się stany Austryackie do miasta Wiednia, tak jak się to stany Galicyjskie zbierały na radę do Lwowa, młodzi ludzie uczący się w akademii Wiedeńskiéj, bo to człowiek młody jest zawsze żywszy i skorszy do wszystkiego, zażądali, aby otrzymać wolność w niektórych rzeczach, a szczególniéj drukowania tego, co kto z ludzi myśli. Stany wysłały deputacyą do dworu, do cesarza; tam była ta deputacya aresztowana; o to aresztowanie upominało się miasto, przyszło do rozlewu krwi, ale cesarz widząc, iż się miasto kilka dni burzy i nie uspokaja, za radą krewnych swych i innych dobrze mu życzących, niechcąc na próżno rozlewu krwi Wiedeńczyków, których zawsze kochał, postanowił naprzód usunąć ks. Metternicha, który w Wiedniu i wszędzie nie był lubiony, i który był najbardziéj wolności ludu na przeszkodzie; pozwolił na wprowadzenie do krajów swoich wolności pisania i drukowania wszystkiego tego, co kto myśli, byle nie było z krzywdą drugiego; kazał wypuścić z więzień osadzonych za polityczne przestępstwa, to jest przeciw rządowi popełnione, a nadewszystko przyrzekł zmienić dotychczasowy rząd na rząd konstytucyjny, i dla urządzenia téj konstytucyi zwołał sejm do Wiednia, i dla tego wypada nam teraz objaśnić was w krótkości:

Co to jest sejm, a co konstytucya?

Od najdawniejszych czasów mamy w podaniach z historyi świata dowody, że u różnych narodów odbywały się narady, które odprawiali wybrani od ludu, czyli, co na jedno wychodzi, sejmy. Te sejmy miały na celu zaradzenie potrzebom kraju przez okoliczności nastręczone, bądź to na ustanowienie podatków na utrzymanie wojska w czasie wojny, bądź budowanie różnych dróg, kanałów, gmachów i obmyślenie przeróżnych środków dla polepszenia bytu kraju. Stanowiono na tych sejmach także prawa, z których jedne służyły do wymiaru sprawiedliwości w różnych sprawach, między obywatelami zachodzących, drugie obejmowały kary na winowajców wszelkiego rodzaju, inne

(*) Artykuł wyjęty z pisma wychodzącego w Krakowie pod nazwą *Szkoła Ludu*. Ma na celu oświecać lud, i obznajmiać go ze wszystkiémi wypadkami i zdarzeniami na świecie. — Wychodzi w Czwartek każdego tygodnia. Prenumerata 2 złtp. na kwartał. Sześć numerów, które mamy, zawierają: Naukę o Piśmie Świętém; o potrzebie czytania i pisania; o narodach i państwach; o szkołach początkowych; o dawném królestwie Polskiém; powieści z historyi biblijnéj o Francyi; panowanie Stanisława Poniatowskiego, z historyi od r. 1764—1830, z geografii o ziemi, morzach i t. d.

zaś ustawy orzekały, co się rządowi od mieszkańców należy, a co ostatnim od niego, i te to ostatnie ustawy zwano Konstytucyami. Często konstytucye te dawał król lub cesarz jakiego kraju, często téż sam naród sobie postanawiał. W piśmie tém to, co dawniéj się działo, dowiecie się, bo opowiadać wam będziemy historye różnych krajów i narodów, a że teraz u nas ma się odbywać sejm w Wiedniu, przeto o tém cokolwiek pomówimy.

Jak to przytoczyliśmy wyżéj, konstytucyą stanowił czasem rząd, król, lub cesarz, a czasem sam naród.

Gdy w miesiącu Marcu r. b. obywatele Wiednia zażądali konstytucyi dla całego państwa, na to cesarz Austryi, a król Galicyi, zezwolił, aby była dla wszystkich prowincyj Austryackich postanowioną. Jaka to zaś ma być konstytucya, zostawił samym obywatelom do uchwalenia na sejmie, i dla tego dla naradzenia się wybrano wszędzie na każde 50,000 ludności jednego deputowanego, aby jechał do Wiednia i tam radził wspólnie z nimi, jaką to konstytucyą nadać Austryi.

Sejm przeto ten, co teraz ma się w Wiedniu odbyć, będzie radził nad tém:

1. Czyli jedne mają być prawa dla całéj Austryi, czyli téż dla każdéj prowincyi stósownie do jéj potrzeb i zwyczajów, mają być różne.

2. Jakie to rządowi, to jest cesarzowi Austryi a królowi Galicyi, służą prawa, a jakie ludowi, a przeto:

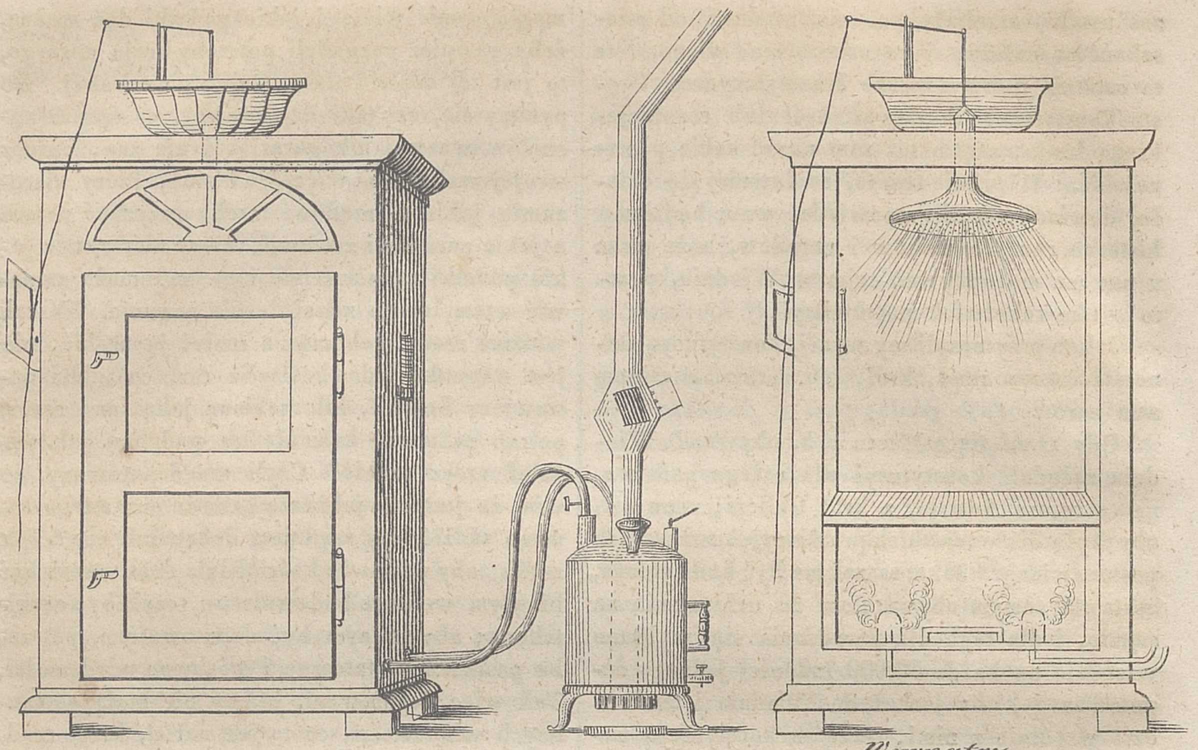
3. Kto będzie stanowił podatki i jak rząd rachować się jest obowiązanym.

4. Jacy to i wielu ma być urzędników.

5. Wiele wojska trzymać, i różne inne rzeczy, jakie kto przedstawi, sejm ten będzie sądził; a co uchwali, to już będzie konstytucyą; na przyszłość zaś co rok będą się zbierać sejmy dla radzenia o dobru i potrzebie kraju. Z tego, cośmy powiedzieli, każdy łatwo przekona się, że na ten sejm trzeba było obierać ludzi, co to oprócz tego, że są znani jako uczciwi, dobrzy gospodarze, dobrzy ojcowie, dobrzy chrześcijanie, kochający swój własny kraj, jeszczeby umieli coś więcéj, to jest, aby znali swój kraj dobrze, nie tylko więc Polskę, ale i Austryą, Czechy, Węgry, zgoła wszystkie prowincye, jakie cesarstwo składają; ażeby znali prawo całego kraju, znali jego bogactwa; aby mogli ocenić wiele i jakie podatki dać można, żeby również rozumieli potrzeby kraju naszego, to jest téj części Polski, Galicyą nazwanéj. Bo pytamy się, czy taki deputowany, co oprócz sąsiadów we wsi nikogo więcéj nie zna, oprócz swojéj wsi mało więcéj widział, który nierozumie jakie to rządowi trzeba przyznać prawa a jakie narodowi zostawić, który nierozumie jakie podatki są potrzebne i na co? może stanowić o tém, czego zupełnie nie rozumie. Wszak widzieć rzecz zrobioną, a umieć ją zrobić, nie jest wszystko jedno? Czyliż ten, co widzi postawiony kościół, lub zrobioną jaką inną rzecz, potrafi postawić kościół lub podobną jak widział rzecz zrobić? Czyli ten deputowany, co wie, że jest tam jakiś rząd, może już z tego samego sądzić, czy rząd jest dobry lub zły? Jak zatém, aby postawić kościół lub dom, musi być biegłym w sztuce budownictwa, czyli być architektem; aby godnym być deputowanym, potrzeba posiadać dostateczne i stósowne wiadomości. Tak więc deputowani, którzy nie mają potrzebnych wiadomości, co to jest naród, kraj, rząd, a następnie, aby rozpoznać byli w stanie, jaki to rząd w przyszłości ma być postanowiony, aby był dla kraju dobry, na sejmie w Wiedniu są nie potrzebni, i nic tam dobrego zbudować nie potrafią, będą tylko pośmiewiskiem drugich, którzy z ich niewiadomości nawet na szkodę kraju korzystać mogą. Jakie bywały sejmy w Polsce dawniéj, o czém teraz w Wiedniu radzić będą, a co my jak Polacy żądać winni, opowiemy następnie.

Lipa Słowiańska.

Już 24. Kwietnia r. b. ogłosił Szafarzyk ustawy Słowiańskiéj Lipy, czasopisu mającego na celu pojednanie wszystkich Słowiańskich narodów i utworzenie między niémi związku na drodzę naukowéj — pierwéj nim zajaśnieje ów dzień szczęśliwy, kiedy wszystkie Słowiańskie dzieci, strząsnąwszy jarzmo obce, zapomniawszy dawnych uraz i nienawiści, podadzą sobie bratnie dłonie, a w zgodzie i jedności zanucą pieśń swobody i wesela. Krwawe zajścia w Pradze nie dozwoliły dokonać zaczętego dzieła, trzeba było na chwilę go zaniechać — dopóki z wiatrem nie uleciały gęste dymy nieprzyjacielskich armat, i nie wypogodziło się niebo nad Pragą.



Szafa do kąpieli parowéj Ossowskiego w Pyzdrach.

(Porównaj numer przeszły.)

W Sierpniu redaktorowie Podlipski i Vàwra znowu ogłosili program, wzywając każdego, komu miła sława do popierania zaczętego dzieła. Wezwani od nich ogłaszamy i my!

I. Ustawy Słowiańskiéj Lipy.

1. Co jest i jaki cel ma Lipa Słowiańska?

Słowiańska Lipa jest stowarzyszeniem obywateli, utworzona dla wyrobienia i utworzenia politycznéj wiadomości ze stanowiska Słowiańskiego, i dla popierania duchownego i materyalnego postępu, a pewnego związku wszech Słowiańskich narodów w państwie Rakuskiém (Austryackiém).

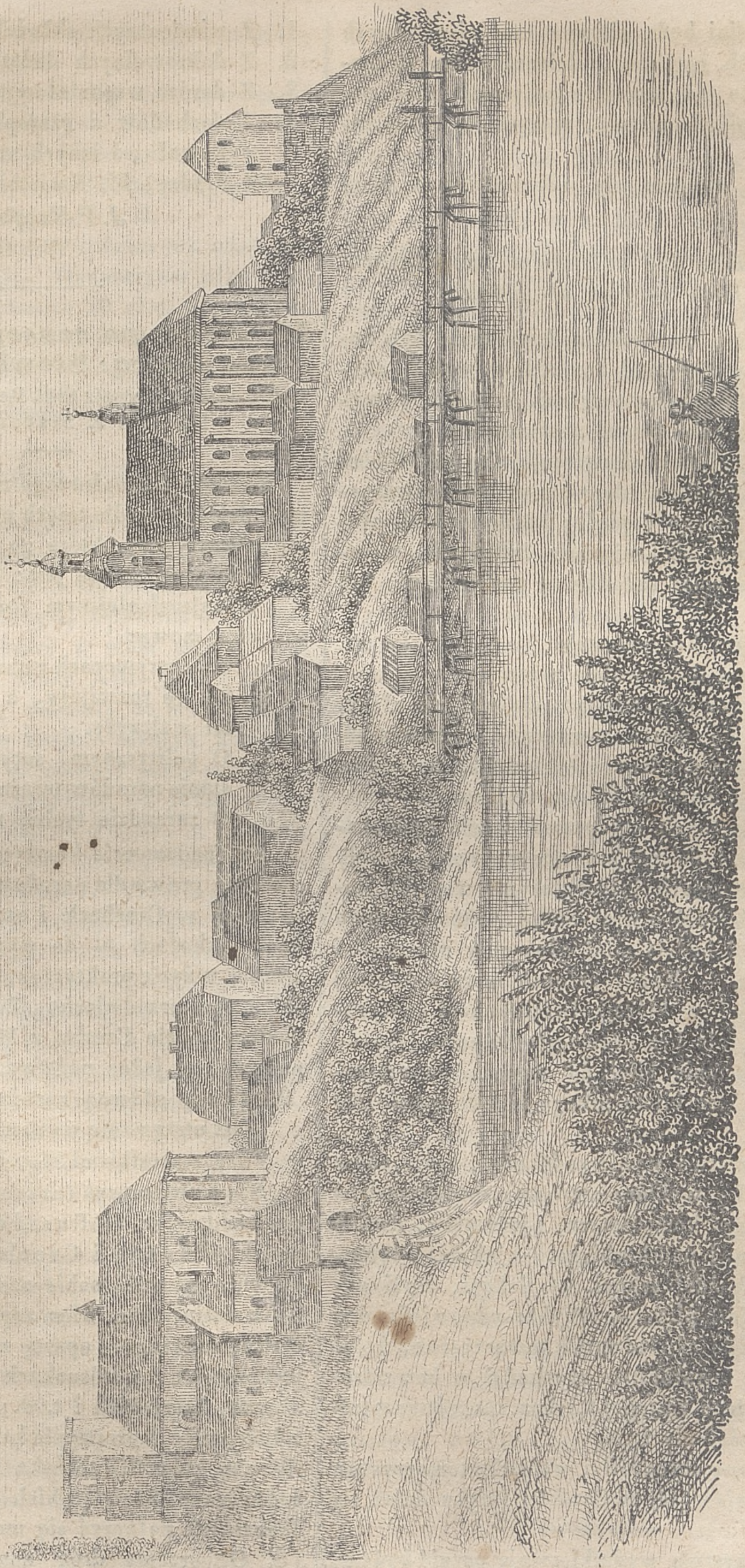
Cel Słowiańskiéj Lipy jest wyrzeczony w pięciu artykułach, a te są następujące:

1. Obrona konstytucyjnéj zasady w najrozleglejszym zakresie.
2. Czuwanie nad uskutecznieniem równych praw obydwóch narodowości w urzędach i szkołach.
3. Strzeżenie samoistności Czech, Morawii i Szląska, zwłaszcza przeciw napaści (nawału) Niemieckiego związku.
4. Utrzymywanie wzajemnych stósunków między wszystkiemi Słowiańskiémi rodami.
5. Otwieranie nowych dróg dla krajowego przemysłu i rzemiosł, zwłaszcza do Słowiańskich krain na południu.

2. Jakiémi środkami chce stowarzyszenie to swego celu dopiąć?

Ku temu stanowi:

1. Główną władzę w Pradze centralną, z miejscem do zbierania się.
2. Zakładanie filialnych stowarzyszeń po krainach Słowiańskich.
3. Zakładanie i wspieranie bibliotek i czytelnych stowarzyszeń.
4. Związek z innémi towarzystwami, podobny cel mającémi.
5. Założenie własnego czasopismu, nazwanego: „Słowiańska Lipa,“ któreby było pośrednikiem między stowarzyszeniem i obywatelstwem.
6. Zaprowadzenie co najrozleglejszéj i najzupełniejszéj korrespondencyi.
7. Wykończenie dróg.
8. Schadzki, narady i t. d.



Pyzdry nad Wartą.

W czytelni będą główne czasopisy wszech Słowiańskich języków, dzienniki innych narodów, jako też wszelkie najznamienitsze nowe płody piśmiennictwa, tyczące się Słowiańszczyzny.

Pomału utworzy się odpowiadająca księgarnia.

3. *Kto może być członkiem towarzystwa i jakie są jego obowiązki?*

Członkiem Słowiańskiéj Lipy może być każdy uczciwy obywatel bez różnicy stanu, skoro się do towarzystwa zgłosi, zapisze, i wyznaczone składki dawać postanowi.

Każdy członek obowięzuje się wszelkiémi godziwémi środkami dopomagać, aby stowarzyszenie celu swego dopięło; każdy członek płaci miesięcznie 20 krajcarów śrebrnych, towarzystwo zaś może składkę tę podwyższyć, lub zniżyć.

Członkiem być przestaje:

a. kto sam dobrowolnie wystąpi.

b. kto przez trzy miesiące składki nie złoży.

Gdyby się miało towarzystwo rozwiązać, książki, korrespondencye odziedziczy narodowe muzeum, a pieniądze Matica Czeska.

Każdy członek ma prawo wedle upodobania wchodzić do miejsca zgromadzenia, każdy może w interesach jednoty czynić wnioski, dostanie wiadomość o wszystkiém, co towarzystwo postanowi, i będzie miał głos przy naradach i głosowaniu. — Każdy członek może z własnéj woli przyjąć w któréjkolwiek sekcyi spółpracownictwo, ale bez prawa głosowania. Każdy członek dostanie bilet do wejścia do rzeczonych sal. Bez biletu nikogo wpuszczać się nie będzie.

Towarzystwo wybierze 50 osób, które znów między sobą wybiorą starostę, dwóch zastępców, jednego kommissarza, (jednatel), dwóch sekretarzów i podskarbiego, — jakoteż i członków dla każdéj sekcyi. — Sekcyi, czyli oddziałów, jest pięć. — Wybór odpowiedzialny jest za każde oświadczenie towarzystwa, które w imieniu towarzystwa wychodzi, a bez starosty (albo jego zastępcy) i bez kommissarza nigdy się dziać nie śmie.

Wnętrzne czynności i wszystko towarzystwa Lipy Słowiańskiéj w Czeskim języku dziać się będzie.

Towarzystwo wydatki swoje czynić będzie:

1. Z miesięcznych składek swych członków.
2. Z dobrowolnych dodatków tychże.
3. Z darów wspaniałomyślnych patryotów.
4. Z dochodów z czasopisma, które będzie wydawało, i innych wszelkich dochodów.

W Pradze, 24. Kwietnia 1848.

J. P. Szafarzyk, starosta L. S.
Wil Gaucz, jednatel.

II. *Program czasopisu Czeskiego pod nazwą:* Słowiańska Lipa,

wydali dnia 28. Sierpnia 1848. Redaktorowie: Dr. Podlipski i J. Slavomil Vávra.

Zadanie czasopisu tego rozpada na trzy główne działy; wedle trzech najgłówniejszych zasad towarzystwa, które go wydaje:

1. Pierwszą zasadą jest: Żywot konstytucyjny w najrozleglejszym rozwoju, a zatem będzie mowa:
   a, O konstytucyach rozmaitych narodów, jako się rozwijały, z jakiémi trudnościami walczyły.
   b, O politycznym, socyalnym, umysłowym stanie narodów teraźniejszych i dawnych.
   c, O zarządzie tychże narodów.

Na fundamencie konstytucyjnym domagać się o równe prawa dla narodowości Czeskiéj i Niemieckiéj w Czechach i na Morawie, w urzędach, szkołach — do wprowadzenia téjto równości w życie praktyczne, dziać się będą wnioski o tym przedmiocie. Z téjto przyczyny zadaniem będzie Czechy z Morawią i Szląskiem połączyć w jedno państwo.

2. Drugą główną zasadą Lipy Słowiańskiéj jest utrzymanie wzajemnych stósunków między wszystkiémi Słowiańskiémi narodami.

Słowiańszczyzna rozdziela się na dwa ogromne oddziały: na Russów, Polaków i innych Słowian i Czechów, którzy to ostatni chcą wyrobić sobie nowy żywot polityczny — z nimi trzeba więc zaprowadzić korrespondencyą zupełną — opartą na fundamentach konstytucyjnych, o stósunkach politycznych, socyalnych, literackich i t. d.; z Rossyą zaś tylko o literaturze i przemyśle korrespondować można. W tym celu Słowiańska Lipa ze wszystkiémi redakcyami Słowiańskich pism politycznych i literackich połączyć się musi.

3. Otworzenie dróg nowych przemysłowi i

rzemiosłom do Słowiańskich krajów, a zwłaszcza południowych.

Tu obszerne jest pole dla korrespondencyi rzemieślniczéj i kupieckiéj. — Ztąd czasopis będzie polityczno-literacki i przemysłowy.

4. Co tydzień przedstawi krótki przegląd wypadków politycznych, i t. d.

Czasopis dwa razy co tydzień we wielkiém 4to wychodzić będzie. Honoraryum płacić się będzie za korrespondencye 20 złot. śrebrem, za oryginalne artykuły 16 złot. śrebrem, a za przekłady 8 złot. śrebrem.

Pyzdry. (*)

Miasto, którego założenie dalekiéj sięga starożytności, na wzgórzu po nad brzegiem Warty położone, blisko ujścia do niéj Prosny. Historya jego wiele znacząca, z powodu wielu ważnych wypadków, które w niém zaszły. Już na samym początku wieku XIII. był tu zamek warowny, i Pyzdry należały do ważniejszych miejsc obronnych w kraju. Henryk Brodaty, książę Wrocławski, urościwszy sobie prawo do dzielnicy posiadanéj przedtém od Władysława Laskonogiego w Wielkiéj-Polsce, z powodu mniemanych zapisów dla niego, załogę roku 1233 do Pyzdr wprowadził. Przechodząc daléj pod rządy różnych książąt Wielko-Polskich, ostatecznie po ich wygaśnieniu do korony przyłączone zostały. W czasie straszliwego najazdu Krzyżaków pod panowaniem Władysława Łokietka w r. 1331, spotkał to miasto los nader smutny. Całe bowiem zrabowane i razem z kościołami w popiół obrócone, a wszyscy mieszkańcy w pień wycięci zostali. Ale Kazimierz Wielki zaraz po wstąpieniu na tron w r. 1333 odbudował Pyzdry, zamek z gruzów podniósł, i mocniéj go obwarował. Gdy wojna w roku 1345 z Czechami napastującymi Bolesława, książęcia Świdnickiego, niechcącego im ulegać, i roszczącego pretensye do Polski, zaczęła ustawać; stanęła w Pyzdrach doczesna zgoda o zawieszenie broni od 7. Września do 11. Listopada, między Kazimierzem W. i Bolesławem, książęciem Świdnickim, a rządcą Wrocławia, działającym w imieniu Jana, króla Czeskiego, oraz Szląskiém rycerstwem. Około r. 1364 lub nieco późniéj, Pyzdry policzone zostały w poczet sześciu miast, z których wybrani rajcy składali najwyższy sąd miejski w Poznaniu, dla prowincyi Wielko-Polskiéj, bez apellacyi do Halli i Magdeburga. Pod koniec rządów Ludwika, króla Węgierskiego, wojska tegoż narodu z rozkazu jego zajęły w r. 1382 Pyzdry, na rzecz Zygmunta, margrabi Brandeburskiego, zięcia jego, którego przeznaczył następcą swoim na obu tronach. Ale Wincenty z Kępy, wojewoda Poznański, gorliwy stronnik Ziemowita, książęcia Mazowieckiego, spółzawodnika Zygmunta o koronę Polską, zebrawszy rycerstwo wraz z posiłkowym hufcem szlachty Mazowieckiéj, obległ miasto na początku r. 1383. Czwartego dnia od zaczęcia oblężenia otworzono bramy, zamek zaś po trzydniowéj jeszcze obronie poddał się także dla niedostatku żywności, wyjednawszy od zwycięzców, że załodze z bronią i końmi wyjść dozwolono. Kazimierz IV., który nieraz tu przebywał, naradzając się z pany podczas wojen z Krzyżakami, potwierdził w roku 1453. wszystkie dawne przywileje miasta Pyzdr, a nadewszystko wolność sądzenia się podług praw Magdeburskich. Kwitnęło téż miasto, mieszkańcy rośli w liczbę i zamożność handlem i przemysłem. Podług Lustracyi 1564 r. znajdowało się samych rzemieślników podatek opłacających 182, i 33 rzeźników. Pod Pyzdrami w r. 1656. stał obozem Wrangel, jenerał Szwedzki. Tu w ciągu drugiéj wojny Szwedzkiéj, województwa Wielkopolskie pod marszałkiem Piotrem Broniszem, w Lipcu r. 1704 zawiązały konfederacyą na obronę Augusta II. i przeciw niszczeniu kraju przez wojska obce; ale Karól XII. umiał zręcznie z tegoż samego związku korzystać, do otworzenia nowych sił przeciw temuż królowi. Kiedy znajomy Jan Grudziński, starosta Rawski, wpadł z Wołoch z swoim oddziałem aż do Wielkopolski, dla popierania strony Stanisława Leszczyńskiego, wysłany od niego pułkownik Zagórski wpadłszy niespodziewanie na pułk Gordona, posiłkujący Augusta II., wyciął 500 ludzi, a resztę z dowódcą i wielkiemi łupami zabrał. Jest tu starożytna fara i kościół pofranciszkański z klasztorem. Ludność przed rokiem 1794 wynosiła przeszło 3000.

(*) Z Starożytnéj Polski M. Balińskiego, etc. T. I.

Klasztory W. Ks. Poznańskiego w czasie drugiego zajęcia onegoż przez Prusaków.

Przy powtórném zajęciu W. Ks. Poznańskiego, znajdowało się jeszcze klasztorów 47 męskich i 10 panieńskich, t. j. w departamencie Poznańskim 31 męzkich i 7 panieńskich, a w departamencie Bydgoskim 16 męzkich i 3 panieńskie. W tych znajdowało się 454 zakonników i 119 zakonnic, ogółem 573 osób, klasztorne wiodących życie, które podług reguł klasztornych i liczby tak były podzielone: w dwóch klasztorach Benedyktyńskich 89, w czterech Karmelitańskich 39, w jednym Kanoników regularnych (Canonicorum regularium Lateranensium) w Trzemesznie 10, w sześciu Cysterskich 94, w piąciu Dominikańskich 50, w siedmiu Franciszkańskich 53, w jednym Krzyżackim 3, w jednym Filipińskim 18, w ośmiu Reformackich 57, w jednym Trynitarskim 3, w jednym Pijarskim 3, ogółem 454; daléj w jednym klasztorze panien Benedyktynek 16 zakonnic, w jednym Katarzynek 7, w dwóch Cystersek 30, w czterech Klarek 40, w jednym Norbertanek 20, w jednym Teressek 6, ogółem 119. — Z tych 573 osób, — 21 nie miało jeszcze 20 lat; od 20—30 lat miało osób 76; od 30—40 lat 65; od 40—50 lat 119; od 50—60 lat 123; od 60—70 lat 114; od 70—80 lat 44; od 80—90 lat 10; i jedna zakonnica miała lat 92. W roku 1816 w miesiącu Sierpniu postanowiono, aby się klasztory tymczasowo utrzymywały, ale aby klasztory pozbawione zakonników przez śmierć lub wyjście do innych konwentów, już więcéj obsadzane nie były, przez co zakłady te z powodu następnego ubywania członków powoli ustać miały. Od tego czasu wymarli zakonnicy w kilku klasztorach, a inne po zmniejszeniu się liczby ich członków przez śmierć aż do kilku tylko osób zniesiono; w każdym zaś razie rozrządzono majątkiem każdego klasztoru, że po przyznaniu pensyi pozostałym członkom, dosyć miernéj w porównaniu do majątków, jakie klasztory posiadały, i umieszczeniu ich w istniejących jeszcze klasztorach lub po parafiach, kapitały na odprawienie mszy przeznaczone zapisami fundatorów; ile uposażonym probostwom z obowiązkiem odprawiania mszy przekazano, resztę zaś bardzo znaczną pozostałości częścią na miłosierne uczynki, a mianowicie na urządzenie instytutu dla chorych u Siostr miłosierdzia (Szaretek) w Poznaniu, częścią także na rozkrzewienie, wspieranie i udoskonalenie szkół użyto. Na końcu 1834 roku znajdowało się jeszcze w departamencie Poznańskim 10 klasztorów męzkich z 44 zakonnikami i 4 panieńskie z 31 zakonnicami; — w departamencie Bydgoskim 6 męzkich z 25 zakonnikami, i 3 panieńskie z 11 zakonnicami, ogółem 111 osób. Za dni dzisiejszych liczba ich bardzo się zmniejszyła; klasztorów męzkich nie masz, zakonnicy powymierali, lub sekularyzowali się, i osiedli po parafiach. Panny zaś zakonne, nie czekając ażby wymarły, rząd poprzenosił do klasztorów w Ołoboku, Gnieźnie i Strzelnie, w których znajduje się obecnie 17 zakonnic. Wielkie majątki, które były ich własnością, zabrane, jak już powiedzieliśmy, według reskryptu z roku 1833 obrócić miano na uposażenie naukowych zakładów dla katolickiego duchowieństwa W. Ks. Poznańskiego. Dobra, które pobożni Ojcowie zapisywali klasztorom, stały się dzisiaj własnością cudzoziemców, a wypuszczone w wieczne dzierżawy za nizkie bardzo ceny, są środkami zniemczenia téj części Polskiéj ziemicy. Wspierać miano zakłady, szkoły katolickie, jak tego sprawiedliwość wymagała i wymaga, lecz niestety, jakże się nie raz dzieje? — Nie raz szkoły katolickie ubogie proszą, kołatają, aby im przeznaczono jakie wsparcie na utrzymanie nauczycieli, naprożno, (*) gdy przeciwnie szkołom protestantskim dają dodatki i wspórki corocznie. Czuje to lud owo upośledzenie i krzywdę, którą ponosi, sarka i narzeka, oczekując czy lepiéj nie będzie? — Założono alumnaty wprawdzie w Poznaniu, Trzemesznie, Ostrowie, dla chcących się poświęcić stanowi duchownemu; tu i ówdzie rzucono kilka talarów; lecz cóż to jest w porównaniu z tak wielkim majątkiem, jaki klasztory posiadały. Na szkoły katolickie, polskie, dla nauczycieli katolickich religii przy szkołach realnych, wyższych miejskich, pensyach panien, na założenie nareście uniwersytetu we Wielkiém Księstwie, funduszów nie masz; — o gdyby nam wrócono owe dobra, owe bogactwa klasztorne, nie jeden uniwersytet wyposażyćbyśmy mogli — i poprawić złą dolę nie jednéj katolickiéj szkoły.

(*) W Kobylinie, że jeden chociaż przykład przytoczę, od lat wielu ewangielicka szkoła bierze 40 tal. rocznego wsparcia, gdy tymczasem katolicka, bardziéj potrzebująca, nauczyciela drugiego dla szczupłéj pensyi utrzymać nie może; do wsparcia, a nawet hojnego uposażenia, ma szkoła katolicka tém większe prawo, bo i tu zniesiono klasztór Bernardyński i majątek zabrano.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. (Redaktor: X. *Fr. Wawrowski.*)